

dzinie wychowania. Zaznacza w swem piśmie Ojciec św., że do poruszenia sprawy wychowania skłoniły Go „warunki naszych czasów i spory, które się toczą w różnych krajach o szkolnictwo i wychowanie.”

A dalej: „W rzeczy samej o wychowaniu nigdy nie rozprawiano tyle, co za naszych czasów. To też pojawiają się wszędzie liczni nauczyciele nowych systemów pedagogicznych, wynajdują, przedstawiają i roztrząsają nowe w tym przedmiocie zasady i metody i głoszą, że potrafią dojść do takiego wychowania, któreby było równocześnie i łatwiejsze i skuteczniejsze, gdyż dzięki takiemu ich wychowaniu, nowe pokolenia będzie można tak urobić, żeby łatwiej osiągnęły upragnione szczęście na tej ziemi.”

A więc reformatorzy wychowania wychodzą z założenia, że dotychczasowy system wychowania jest zły i dopiero oni przynoszą światu prawdziwą mądrość.

Część tych reformatorów wychowania jest wrogo usposobiona do religii Chrystusowej i żąda usunięcia nauki religii ze szkoły.

Część znowu twierdzi, że człowiek z natury swej jest dobry i potrzeba tylko przy wychowaniu człowieka czysto naturalnymi środkami podtrzymać te dobre strony natury ludzkiej i wielkie dzieło wychowania człowieka będzie skończone.

Już nie mówimy o pierwszych reformatorach wychowania, którzy są zdeklarowanymi wrogami religii w wychowaniu — zajmijmy się tymi, którzy twierdzą, że człowiek z natury swojej jest dobry.

Otóż ci ostatni popełniają zasadniczy błąd, polegający na tem, że zapominają o grzechu pierworodnym, który upośledził naturę ludzką i wskutek tego natura ludzka sama z siebie nie jest zdolna do dobrego i potrzebuje pomocy zgóry, pomocy nadprzyrodzonej.

Następnie drugim błędem z punktu widzenia nauki Chrystusowej u tych reformatorów jest ten, że ograniczają bytowanie człowieka tylko do życia doczesnego i chcą wychować człowieka tylko dla ziemi, z pominięciem jego przyszłości pozagrobowej.

Nastawienie tylko na życie doczesne pozwoliło twórcom socjalizmu Marxowi wyrazić się w ten sposób: „Pojęcie Boga musi zniknąć, jest ono bowiem źródłem błędnej cywilizacji”. Te same zasady głosili i przeprowadzili w systemie wychowawczym duchowi potomkowie Marxa — Lenin i Trocki. Słusznie więc zaznacza Ojciec św., że nowe teorie wychowawcze tak chcą urobić młodzież, by ona osiągnęła szczęście ziemskie z całkowitem wykluczeniem wieczności.

Jakimi wynikami zostały uwieńczone te usiłowania? Czy dały szczęście młodzieży? Co mó-

wi statystyka na ten temat? Odpowiedź na te pytania umieścę w następnym numerze „Kroniki”.

Baczność młodzieży!

W tym roku rozpoczynamy nowennę do Patrona Młodzieży św. Stanisława Kostki w d. 16 września — w niedzielę. Nowenna ta będzie odprawiana przez 9 niedziel podczas Mszy św. o godz. 9-ej. A więc początek nowenny w niedzielę d. 16 września, a zakończenie również w niedzielę d. 11 listopada. W ciągu tych 9 niedziel składaj, kochana młodzieży, należyne hołd swemu Patronowi, zastanawiaj się nad Jego szlachetnym życiem, przez słuchanie nauk o św. Stanisławie, głoszonych przez 9 niedziel odprawiania nowenny. Zachęcam młodzież obojga płci do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tem pięknym nabożeństwie ku czci św. Patrona. Młodzież Katolicka całego świata pochyla czoło przed wielkim naszym rodakiem — stąd słuszną jest rzeczą wymagać, by polska młodzież kroczyła w pierwszym szeregu pod względem nabożeństwa i czci składanej świętemu.

W czasie nowenny niech nasza młodzież zaopatruje się w śpiewniczki, wydane przez ks. pref. Jurczyńskiego, szczególnie w nowe wydanie, gdzie znajdzie dużo pieśni i hymnów ułożonych ku czci św. Stanisława

Sz. Rodzice raczą zachęcić swe dzieci do gorliwego uczęszczania na nowennę, pamiętając o tem, że tylko, od religijnie i dobrze wychowanych dzieci mogą spodziewać się na starość pomocy i opieki synowskiej. Młodzież, wychowywana bez Boga i religii wyrośnie na smutek, a często nawet na hańbę rodzicom! Przez św. Stanisława młodzież może trafić do Boga i przy Nim trwać przez całe życie!

Z księgi złotych myśli.

Autor, pisarz.

Są pisarze, którzy grzebią w błocie i zgniliznie nie aby tam znaleźć perłę, lecz że to grzebanie rozkosz im sprawia. W zbrodni nie szukają tkwiących tam jeszcze szlachetnych resztek natury ludzkiej, a w cnotach wyszukują tylko niższe motywy i uczucia; wszędzie szukają złego i brudu.

Autor, robiący bogate wydanie lichej książki, jest jak kokietka, która szpetną twarz różuje i stroi.

Pisarze romansów swoją pisaniną rozpychają czytelników, jak gospodynie wieprze zielskiem, aby utuczyć trzeba ziarna i maki.

O nowych kwiatach poezji dużo ludzie robią hałasów i gadania, a jednak nie słyszałem, żeby kwiat przy rozkwicie huk wydawał.

Niejeden pisarz podobny jest do kukułki, która dziób otwiera, aby tylko własne imię wymawiać.

Autor pragnący zostać nieśmiertelnym, powinien umrzeć z głodu.